Nr. 55. **Kraków, Środa 7 Marca 1888.** **Rocznik VII.**

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec.

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.

z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Krajowe Towarzystwo ekonomiczne.

Program ekonomicznego odrodzenia, tak świetnie w książce p. Szczepanowskiego krajowi naszemu zalecony, nie ma w kraju przeciwników. Mogą być różnice co do zasadniczego pojmowania rzeczy o tyle, iż dla jednych ten rozwój ekonomiczny jest sam sobie celem, jest alfą i omegą naszych usiłowań — dla innych tylko środkiem do celów wyższych; może być i ta różnica, iż jedni widzą to odrodzenie przedewszystkiem w zapożyczeniu od wyżej rozwiniętych narodów tego, co jest ujemną stroną ekonomicznego rozwoju, t. j. spekulacyi bez pracy — gdy inni cały nacisk kładą na podniesienie produkcyi krajowej. Ale — jakkolwiek kto to hasło pojmuje — faktem jest, że dziś ono jest powszechnem.

Inna rzecz jednak — gdy zapytamy o wykonywanie hasła tego i tego programu. Tu przedewszystkiem z kroci wyznawców jego odpada wielkie mnóstwo takich, którzy je powtarzają prawie bezwiednie, bo powtarzać je stało się modą — ale że im osobiście dobrze jest, a przynajmniej nieźle, że nie czują w sobie żadnego bodźca do działania i pracy, że włożyli się już do kroczenia po ubitych dotychczas torach, przeto nie przyłożą ręki do tego, aby powtarzane przez nich hasło w czyn zamienić. Są inni, którzyby może i chętni byli do jakiejś pracy w tym kierunku, ale nie mogą sobie dokładnie zdać sprawy z tego, jakiemi drogami dojść można do owego ekonomicznego odrodzenia, a zwłaszcza, o ile i jak jednostka do tego przyczynić się może. Wobec małego u nas rozpowszechnienia wiedzy przyrodniczej i technicznej, jest to bardzo zrozumiałem. Pozostaje nie wielki zastęp tych, którzy mają świadomość nie tylko celu, ale i dróg i środków — brak im jednak ogniska, z któregoby mogli działalność skuteczną rozwinąć. Tak więc dzieje się, iż dotychczasowe usiłowania na tem polu przedewszystkiem a może wyłącznie w tem się streszczają, żeby z wszystkiem zwracać się czy to do Sejmu czy do rządu, apelować do skarbu krajowego albo do skarbu państwa, i w czynności reprezentacyjnych i wykonawczych władz tak autonomicznych jak krajowych pokładać całą i wyłączną nadzieję ratunku.

Że to nie wystarczy — wypowiedzieliśmy już w uwagach naszych o „Nędzy Galicyi“. Autor tej książki widocznie tak samo na rzecz się zapatruje, gdy bowiem w swym pozytywnym programie ekonomicznego odrodzenia główny nacisk kładzie na odrodzenie moralne a kończy program wymownym ustępem o wychowaniu, toż oczywiście do działalności jednostek niemałą przywiązuje wagę. Jakoż historya naszego przemysłu naftowego najlepszem jest poparciem tego zapatrywania. Powstał on wielkiemi wysiłkami przedsiębiorczych jednostek i spółek. Ryzykowano bardzo wiele, nie małe ponoszono straty, wiele kapitałów „zakopano“, zanim przemysł ten rozwinął się przynajmniej o tyle, że można było rokować mu pewne nadzieje. Zwrócono się wtedy do Sejmu o poparcie — a zaprzeczyć się nie da, że owe „głębokie wiercenie“ i badanie pokładów, przez fundusz krajowy subwencyonowane, bardzo wiele przyczyniło się do tego, iż przemysł ten stanął na tej wysokości, na której się obecnie znajduje. To też kiedy przed paru laty groziła mu wielka klęska skutkiem niefortunnego pierwotnego projektu cłowego — reprezentował on już tak poważną sumę interesów w kraju, iż zdołał wprawdzie nie całkowicie ale w znacznej części usunąć grożące mu niebezpieczeństwo, i z pamiętnej kampanii parlamentarnej wyjść choć przez pół zwycięsko, co w naszych warunkach już bardzo wiele znaczy. Obecnie zaczyna się rozwijać przemysł tkacki. Czyż go jakby dotknięciem czarodziejskiej różdżki z pod ziemi wydobyto? Przeciwnie: cokolwiek w tym kierunku usiłowaniom Wydziału krajowego powiodło się zdziałać — stało się tam, gdzie były jednostki, które się tem zająć chciały i umiały i zażądały poparcia, tam, gdzie zdołano założyć spółkę tkacką i oparty o nią warsztat naukowy. Jeżeli teraz stanie projektowany od dawna zakład blichu i apretury, przemysł tkacki przez owe spółki i warsztaty u samych podstaw swych wzmocniony, szybko się rozwinie. Pojawiają się już w kraju ślady budzącego się tu i owdzie przemysłu chemicznego, — bez zachęty i subwencyj z góry, tylko przedsiębiorczością jednostek.

Są więc w programie odrodzenia ekonomicznego trzy czynniki, które współdziałać muszą, jeżeli program ma być urzeczywistniony: państwo, kraj i przedsiębiorcze jednostki. Państwo winno ze swego ustawodawstwa i swych urządzeń w naszym kraju usunąć to wszystko, co przeszkadza ekonomicznemu rozwojowi kraju, a jest tego tyle, że nie jeden ale kilka ustawodawczych peryodów nie wystarczy, aby tego dzieła dokonać — winno podjąć te wielkie, już nie w krajowym ale i państwowym interesie leżące dzieła, jak np. regulacya rzek, którym kraj podołać nie może — winno zdjąć z kraju te pęta ustawodawcze, które mu nie pozwalają systemu wychowania publicznego zastosować do naszych potrzeb i stosunków. Kraj winien na drodze, na którą już ostrożnie wstąpił, na drodze popierania nakładowego gospodarstwa postępować śmielej niż dotąd, a zarazem żadnych nie szczędzić ofiar ku podnoszeniu fachowego, przemysłowego i rolniczego wykształcenia. To wszystko jednak osiągnie cel wtedy tylko, gdy się znajdzie dostateczny zastęp jednostek, które zechcą i potrafią z tego korzystać — gdy pomoc kraju spotka się z dzielną inicyatywą ekonomiczną z dołu — gdy owo hasło „ekonomicznego odrodzenia“ będzie nie tylko na ustach, ale i w czynach, w pracy całego ogółu. A ku temu — sądzimy — posłużyć może i powinno krajowe Towarzystwo ekonomiczne.

Wyobrażamy sobie Towarzystwo takie nie jako stowarzyszenie uczonych ekonomistów i statystyków, założone celem rozwoju umiejętności ekonomiczno-społecznych w naszym kraju, ale przedewszystkiem jako instytucyę, mającą cele praktyczne. Powiedzieliśmy: jest już u nas wyrobione teoretyczne uznanie potrzeby odrodzenia ekonomicznego, nie ma świadomości środków. Towarzystwa zadaniem byłoby, tę świadomość celu wzmacniać, ustalać, propagować w społeczeństwie tak, aby ona była już nie hasłem dla mody powtarzanem, ale stała się głębokiem przeświadczeniem całego ogółu, przeszła w szpik i kości społeczeństwa całego — a równocześnie wytwarzać i szerzyć świadomość środków. — Za pomocą Towarzystwa tego powinien ogół nasz przejąć się poczuciem obowiązku popierania zawsze i w pierwszym rzędzie produkcyi krajowej i dania jej protekcyi samego społeczeństwa, polegającej na tem, by wyrób krajowy miał u krajowych konsumentów zawsze pierwszeństwo przed obcym, przez co można w wysokim stopniu zastąpić tę protekcyę, jaką gdzieindziej państwo otacza przemysł krajowy, a której u nas w braku granicy cłowej od zachodnich prowincyj państwa wcale nie ma. Do tego powinni członkowie Towarzystwa moralnie się zobowiązać, a zarząd Towarzystwa działający przez rozrzucone po całym kraju filie i korespondentów powinien szerzyć wiadomości o tem, czego krajowa produkcya dostarcza. Towarzystwo, które powinno jak najwięcej techników pod swój sztandar zaciągnąć, mogłoby głównie przy ich pomocy wskazywać ogółowi, jakie gałęzie przemysłu mają w kraju naszym szanse powodzenia i rozwoju — i gdzie są najodpowiedniejsze dla nich miejscowe warunki. Stałoby się ono w ten sposób informatorem dla tych, którzy gotowiby byli kapitał swój ku produkcyi przemysłowej zwrócić, ale nie mają znajomości rzeczy — stałoby się pośrednikiem moralnym między technikiem, który ma fachową znajomość rzeczy lecz nie posiada kapitału, a kapitalistą, który dla braku tej znajomości rzeczy grosz swój trzyma w kasie oszczędności lub w papierach. Na wzór wiedeńskiego *Export-Verein*, który niemałe oddaje usługi austryackiemu przemysłowi i handlowi, powinnoby Towarzystwo otwierać drogi zbytu dla tych gałęzi naszej produkcyi, które mogą już na wywóz pracować — w czem z pewnością znalazłoby chętne urzędowe poparcie w konsulatach austryackich. W raportach tych konsulatów są liczne wskazówki co do dróg zbytu, rodzajów artykułów poszukiwanych i wszelkich szczegółów zbyt ułatwiających — ale o raportach tych, zamieszczanych regularnie w dodatku do czasopisma *Austria*, nikt u nas nie wie. Tak samo jak ów *Export-Verein* mogłoby Towarzystwo zająć się zakładaniem spółek przemysłowych i eksportowych, a poparciem swem w niejednym wypadku ułatwiłoby naszym producentom i spółkom produkcyjnym otrzymywanie dostaw dla rządu, co stanowi niesłychanie ważną rubrykę w możliwym zbycie krajowych produktów.

Obok tego powinno Towarzystwo stać się reprezentantem ekonomicznych interesów kraju wobec Sejmu i Rady państwa. Istniejące fachowe towarzystwa ku spełnieniu zadania tego nie wystarczają. Jakkolwiek bardzo szacowne — ale już z samej natury rzeczy nie mogą one ustrzedz się pewnej jednostronności zapatrywań i dążeń — ztąd nieraz to, co od nich wychodzi, ma cechę interesów cząstkowych, nie interesu krajowego. Towarzystwo ekonomiczne, któreby skupiało w sobie wszystkie gałęzie krajowej produkcyi i obejmowało całość ekonomicznych interesów kraju, byłoby od tej jednostronności wolne, głos jego byłby poważniejszy i skuteczniejszy, a w żądaniach swych łatwiejby mu było uniknąć tych niemałych błędów, z jakimi się nieraz spotykamy w głosach, jednostronny jakiś interes reprezentujących. W ten sposób Towarzystwo z jednej strony pobudzałoby i popierało jeden z wymienionych wyżej czynników ekonomicznej pracy — tj. inicyatywę jednostek, a z drugiej strony, reprezentując wobec władz ustawodawczych i wykonawczych ten samodzielny ruch ekonomiczny społeczeństwa, zyskiwałoby dlań poparcie kraju i państwa w pełniejszej mierze. Szeroką propagandą programu ekonomicznego w kraju samym — i szerzeniem świadomości środków, praktycznie do celu wiodących — mogłoby Towarzystwo z czasem wpłynąć pomyślnie na sam skład ciał reprezentacyjnych, pochodzących z wyborów, tak, aby program ekonomicznego odrodzenia znalazł tam dzielnych a umiejętnych wykonawców, i żeby koniec był dyletantyzmowi, któremu tyle nieudałych prób i zawiedzionych nadziei ma się do zawdzięczenia.

(D. n.)

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych.

Lwów, 5 marca.

Przez dwa dni, 4 i 5 b. m. odbywały się narady nowozorganizowej komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. Przewodniczył rozprawom po części marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, a po części hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Obecni byli następujący członkowie komisyi: pp. radca szkolny Baranowski Bolesław, prof. Bykowski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ks. Jerzy Czartoryski, prezes Tow. politechnicznego prof. Franke, dr. Jakubowski Faustyn, radca namiestnictwa Laskowski, prezydent m. Lwowa Mochnacki, inspektor przemysłowy Navratil, Schellenberg, dr. Ferdynand Weigel, dr. Wereszczyński, poseł Wierzbicki, prof. Zachariewicz, dr. Zgórski Alfred i Zima Franciszek, dyrektor kasy oszczędności we Lwowie.

Nie przybyli: hr. Karol Lanckoroński bawiący obecnie w Rzymie, i p. Władysław Federowicz.

P. marszałek zagaił posiedzenie przemową, w której powitał nowych członków komisyi, i skonstatował, że dokonana obecnie przez Sejm nowa reorganizacya organu autonomicznego dla opieki nad rozwojem przemysłu w kraju — od dziesięciu lat już czwarta z rzędu, jest wyrazem ciągłego postępu, rozszerzania się zakresu jego działania i mnożenia się rozporządzalnych na podobne cele środków.

Po tem przemówieniu przystąpiono do porządku dziennego. Mianowicie załatwiono sprawę protokółów z posiedzeń komisyi, przyjęto do wiadomości nadeszłe pisma i sprawozdanie rachunkowe o stanie rozporządzalnych funduszów.

Przez aklamacyę wybrano zastępcami prezesa komisyi w nowym jej składzie dotychczasowych wiceprezesów: hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i ks. Jerzego Czartoryskiego.

Obszerna dyskusya zasadnicza wywiązała się nad wewnętrznym ustrojem komisyi t. j. nad kwestyą podziału jej na sekcye fachowe. Wynikiem tej rozprawy jest uchwała, mocą której ustanowiono tymczasowy komitet wykonawczy, mający przygotować na najbliższe posiedzenie, które ma odbyć się w kwietniu b. r., projekt podziału komisyi na sekcye, odpowiednich do tego ustroju zmian w regulaminie dotychczasowym, a wreszcie instrukcyi dla sekretarza.

W skład owego tymczasowego komitetu wykonawczego wybrani zostali oprócz członków prezydyum komisyi, do którego należy także członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński, jako kierownik biura komisyi, pp. prof. Franke, radca Laskowski, Wierzbicki Ludwik i dr. Zgórski; jako ich zastępcy pp. Baranowski i Schellenberg.

Wszystkie podania o zasiłki i o pożyczki na rozmaite cele przemysłowe, tudzież sprawy przekazane przez Wydział krajowy komisyi na mocy uchwał sejmowych odstąpiono również komitetowi wykonawczemu do sprawozdania na następnem zebraniu komisyi.

Wskutek podania magistratu miasta Przemyśla o zasiłek na założenie tam bazaru do sprzedaży wyrobów krajowych uchwalono zapewnić na ten cel z funduszu krajowego bezzwrotny zasiłek do wysokości 1000 złr., o ile dochód z obrotów w pierwszym roku nie pokryje wydatków. Do traktowania w tej sprawie z gminą m. Przemyśla i wykonywania kontroli nad projektowanym bazarem w imieniu komisyi wydelegowano dr. Faustyna Jakubowskiego z Krakowa.

Przy tej sposobności zapadła zasadnicza uchwała, ażeby w statutach bazarów wyrobów krajowych, zakładanych kosztem publicznym w interesie przemysłu krajowego, zastrzeżony bywał odpowiedni wpływ dla komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Przyznano następujące stypendya:

P. Antoniemu Goligowskiemu rzeźbiarzowi we Lwowie, na wyjazd za granicę w celu specyalnego wykształcenia się na modelera keramicznego złr. 300.

Dziesięciu uczennicom krajowej szkoły koronkarskiej w Zakopanem: Filomenie Skupieniównej, Annie Rozegnał, Karolinie Ciepłej, Agnieszce Gąsiorownej, Maryi i Rozalii Galownom, Annie Hawlównej, Wiktoryi Morusarzównej, a wreszcie Józefie i Maryi Broziownym po 60 złr. rocznie.

Sylwestrowi Kunie, uczniowi rządowej szkoły dla wyrobów z drzewa w Zakopanem przyrzeczono z funduszu krajowego zasiłek po 5 złr. miesięcznie, jeżeli Wydział powiatowy nowotarski udzieli mu zasiłek w tej samej wysokości.

Inne podania o stypendya załatwiono odmownie.

Prof. Frankego upoważniono, ażeby zajął się zaprenumerowaniem czasopism fachowych i zakupnem dzieł dla użytku Komisyi z przeznaczonego na ten cel przez Sejm funduszu złr. 200.

W sprawie publicznej służby zdrowia.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady państwa rozdano posłom sprawozdanie komisyi, wybranej celem zbadania wniosku posła Rosera, mającego na celu utworzenie w Austryi instytucyi na wzór cesarskiego „Urzędu zdrowia“ w Berlinie.

Sprawozdanie komisyi, której przewodniczył dep. Gniewosz zawiera oprócz uwag, odnoszących się ściśle do poruszonej przez wnioskodawcę myśli, bardzo wiele poglądów na hygieniczne stosunki w Austryi; nie są one bez znaczenia i dla naszego kraju, który napróżno oczekuje dotychczas od rządu przedłożenia sejmowi projektu do ustawy o służbie zdrowia w gminach. Po zawodzie, jaki nas spotkał w tym roku, próżnemi już chyba będą wszystkie nawoływania o przyspieszenie tak ważnej sprawy. Projekt przygotowany dla Sejmu galicyjskiego ugrzązł w ministerstwie spraw wewnętrznych, którego organa widzą zawsze nieprzełamaną przeszkodę tam, gdzie się nasuwa konieczność odstąpienia od przyjętych dla całego państwa zasad i uwzględnienia odrębnych właściwości naszego kraju. Przeszkodę taką stanowi tym razem okoliczność, iż podział Galicyi na okręgi lekarskie nie da się wykonać według prawideł, zastosowanych w Czechach.

Znając powolność, z jaką biura ministeryalne zwykły w podobnych wypadkach postępować, trzeba być przygotowanym na długą, a tak dla kraju szkodliwą zwłokę. Byłoby jednak pożądanem, ażeby przynajmniej sprawozdanie, o którem mowa, zwróciło uwagę ministerstwa na wielką doniosłość tylokrotnie poruszanej kwestyi.

Przed wypowiedzeniem sądu o powierzonym jej wniosku uznała komisya Izby poselskiej za rzecz niezbędną zwołać grono biegłych, którzy mieli dać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób państwo powinno rozciągnąć opiekę nad publiczną służbą zdrowia i czy wniosek dep. Rosera byłby najstosowniejszym do tego środkiem.

Powołani przez komisyę lekarze i uczeni uznali w swej odpowiedzi wadliwość dzisiejszych urządzeń w Austryi, oświadczyli się jednak przeciw utworzeniu osobnego Urzędu zdrowia zorganizowanego na wzór podobnej instytucyi w Berlinie. Zgodnie z tem orzeczeniem biegłych oświadcza także komisya, że założenie takiego urzędu nie wydałoby wyników, któreby odpowiadały wielkości poniesionych kosztów.

W Niemczech okazała się zaraz po utworzeniu cesarstwa potrzeba jednolitej organizacyi. Wskutek tego powstał tam w r. 1876 Urząd zdrowia który wkrótce, zwłaszcza po zdumiewających odkryciach Kocha, zyskał europejską sławę. W

Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy.)

— Umiesz strzelać i słuchać? — zapytał mnie lakonicznie.

— Umiem.

— Umiesz modlić się?

— Matka mnie nauczyła.

— Potrafisz umrzeć?

— Nie próbowałem.

— Dobrze. — Po tem zwracając się do jednego z oficerów dodał: — obywatelu, zaprowadź go do szóstego dziesiątka; tam po Manulisie, wieczny pokój jego duszy, została strzelba: niech go tam przyjmą do wspólnego kociołka.

„Oficer skłonił się i poprowadził mnie do mojego dziesiątka, co już zasiadł około ognia i cicho gwarzył ze sobą.

— Obywatele, to wasz kolega, Mazur z nad Wisły, kochajcie go; a to twój dziesiętnik, — dodał, zwracając się do mnie i wskazując na ogromnego mężczyznę, w takiej samej jak inni sukmanie, tylko z rewolwerem za pasem.

„Zaczęli się mnie rozpytywać o Warszawie, o Langiewiczu i o innych dowódzcach; rozmowa szła ochoczo i dobrze mi było z nimi.

„Dziesiątek nasz składał się z czterech włościan z Ignacowa, trzech mieszczan z Poniewieża, syna majętnego obywatela z Szawelskiego, z nauczyciela z Kowna i mnie.

„Dowiedziałem się, że wszystkie wycieczki i napady robią podczas nocy; we dnie zaś odpoczywają, jeżeli Moskwa nie siedzi na karku. Dzisiejszej nocy zrobili ze cztery mile i dla tego zamierzali cały dzień pozostać na polanie.

„Słońce już zeszło, kiedy dał się słyszeć głos piszczałki i wnet za tem komenda:

— Do modlitwy!

„Zachwycający to był widok tych kilkuset ludzi, doświadczonych w boju, klęczących, z odkrytemi głowami. Przed nami, przed krzyżem i obrazem Matki Boskiej na chorągwi obozowej, klęczał ksiądz Mackiewicz i intonował: *Kiedy ranne wstają zorze.* Dokoła były puszcze rodzinne, nasze fortece, nad nami był Bóg i przyszłość nasza.....“ — —

Długo ksiądz Mackiewicz rzucał postrach na Moskwę, przerażoną wytrwałością powstania. Opierając się na ludzie, czerpał z niego ciągłe zasoby, a przy osobistem męstwie, długo mógłby jeszcze podtrzymywać gasnący ogień powstania, ale powstanie straciwszy siłę moralną, straciło i materyalną potęgę. Moskale niszczyli wsie, palili dwory, dziewięć dziesiątych obywateli wywieźli z kraju, zesłali lub wymordowali, tyleż majątków zasekwestrowali, oddając pod zarząd urzędników moskiewskich. Przechodziły tygodnie, a żołnierze ciepłego jadła nie kosztowali, nie znali dachu i wypoczynku. Wprawdzie lasy rodzinne dawały im bezpieczne schronienie i szczęśliwą miejscowość do walki, lecz był brak dowozu żywności, amunicyi i rekwizytów, — oddziały były nieraz odosobnione przez długi przeciąg czasu; — niepodobieństwo było zostawiać rannych i znużonych po wsiach, gdyż szpiegi moskiewskie zaraz ich wytropiły, a wtedy cała wieś była spalona i z ziemią zrównana, a mieszkańcy ginęli z głodu, lub szli na osiedlenie w stepy północy. Kto był ranny, to już gorzej jak zabity, komu sił zabrakło i nie mógł zdążyć za oddziałem — był zgubiony.

Nastała późna jesień; opadły zwiędłe liście, a powstańcy o chłodzie i głodzie tułali się po lasach. Wrzesień był nieprzyjazny gdy ksiądz Mackiewicz ze 150 ludźmi wszedł w lasy węwolskie w powiecie kowieńskim, gdzie Moskwa przez szpiegów uwiadomiona już go czekała. Wypadłszy z zasadzki, wyparła powstańców w rzadkie krzaki, gdzie uderzyła na nich kawalerya, rąbiąc i tratując. Powstańcy szukali ratunku w ucieczce. Kilkunastu padło trupem, a wielu bardzo wzięto w niewolę. Ksiądz Mackiewicz ocalił się, prowadząc 25 rozbitków. Po tej klęsce ksiądz Mackiewicz porzucił myśl formowania pieszego oddziału. Pozostałych wsadził na koń, zebrał najdzielniejszych rozbitków i utworzył szwadron konnych strzelców z 80 ludzi złożony. W końcu listopada kozacy dogonili go śladem.

Ksiądz Mackiewicz zpieszył swoich żołnierzy, wypadł niespodzianie, rozpędził kozaków, zabrał im kilkanaście koni, rozbroił ze dwudziestu, obdzielając oddział zdobytym rynsztunkiem wojennym. Zwycięztwo to sprawiło niewymowną radość w znękanym oddziale powstańców. Ale radość była krótka. Moskale wysyłali nieustannie konne oddziały dla ścigania Mackiewicza i w końcu listopada dopadli go, oddział rozbili, rozprószyli; część była zabita, część wzięta w niewolę, a reszta się rozpierzchła po okolicy, szukając schronienia. Na tem się skończyły wojenne działania ks. Mackiewicza.

Po tylu trudach i bojach, po odbyciu dwudziestu kilku — większych i mniejszych potyczek, cierpiący, znękany i zbolały, ksiądz Mackiewicz zamyślił opuścić Żmudź i udać się do Królestwa. Zdążał więc ku stronie Niemna piechotą w towarzystwie dwóch młodzieńców. Z płaczem żegnali rodzinną ziemię i miejsca najdroższych pamiątek. Spoczywali w lasku niedaleko Wilk, Niemen już był tylko o kwadrans drogi, o zmroku mieli się przeprawić, — ale zdrada czuwała nad nimi. Szpieg, kolonista Niemiec, zawiadomił Moskwę, stojącą w pobliżu, która z szybkością otoczyła miejsce spoczynku podejrzanych podróżnych. Dwaj powstańcy uratowali się ucieczką; Mackiewicz mając nogę zranioną, nie mógł uciekać prędko i został schwytany.

Wkrótce odkryła Moskwa imię znakomitego jeńca. Radość jej była ogromna; zawieźli go do Poniewieża, zwołali włościan, aby im pokazać, iż mają już go w rękach swoich. Smutek i boleść zapanowały wszędzie, gdzie znano tego natchnionego kapłana. Włościanie tłumnie szli do kościoła i modlili się za duszę jego. Murawiow kazał sprowadzić go do Kowna, pieszo. Obyczajem żydów z czasów Piłata, przywiązano go na krzyż do kija, tak, że każde stąpienie sprawiało niewymowne bóle.

Skazany na śmierć, umarł na szubienicy 26 grudnia 1863 r.

Obiecywano mu przebaczenie i tysiące łask carskich, jeżeli wykryje, kto należy do Rządu Narodowego. Mackiewicz odpowiadał milczeniem. W dniu ostatnim obwożono go na wozie tryumfalnym po całem mieście, aby go pokazać narodowi.

Wprowadzony na rusztowanie i zapytany po raz ostatni, czy się nie zgodzi na podane warunki, odrzekł:

— Skończyłem swoje, a wy teraz róbcie swoje. —

Tak zginął ten przywódca ludowy na Żmudzi, człowiek niepospolity, kapłan światły i ukochany przez lud, miłujący Boga i nieszczęśliwą Ojczyznę. W Podbrzeziu dotychczas lud uważa go za świętego i modli się do niego.

Austryi istnieje już na mocy ustawy z 30 kwietnia 1870 r. cały system organiczny, który ma być podstawą publicznej służby zdrowia w granicach kraju a wreszcie w granicach państwa.

Opierając się na powyższem orzeczeniu, sądzi komisya, że stósowniejszym od tworzenia nowej instytucyi byłoby wszechstronne uzupełnienie i udoskonalenie istniejącego już systemu. Mając ten cel na względzie, orzekło grono biegłych, iż przedewszystkiem należy zwrócić baczną uwagę na zaniedbane dotychczas w Austryi studyum hygieny.

„Na niektórych wydziałach lekarskich — czytamy w sprawozdaniu komisyi — istnieją wprawdzie katedry hygieny. są one jednak tak skąpo wyposażone, i tak nie wielu na ten nadobowiązkowy przedmiot uczęszcza słuchaczów, iż nie mogły one wielkiego przynieść pożytku.“ Komisya przemawia zatem gorąco za utworzeniem na każdym wydziale lekarskim osobnej katedry dla hygieny i bakteryologii; katedry te należy zaopatrzyć sowicie we wszystkie potrzebne środki, każdy zaś uczeń wydziału lekarskiego powinien złożyć przy egzaminach ścisłych dowody znajomości tej i nauki i świadomości obowiązków, które na podstawie nabytej w tym zakresie wiedzy ma w ciągu swej praktyki lekarskiej spełniać. Komisya zwraca nadto uwagę na potrzebę rozszerzania wiadomości z dziedziny hygieny między szerszemi kołami ludności, wskazując między innemi na nauczycieli i księży, jako na tych, którym pewien zasób tej wiedzy przedewszystkiem pożytecznym być może.

Dalsze uwagi komisyi odnoszą się do niedostatków zaprowadzonej już częściowo organizacyi. Tam nawet, gdzie w gminach wiejskich zorganizowano służbę zdrowia, jest ona, zdaniem komisyi, w wysokim stopniu wadliwą. Nadzór ze strony lekarzy powiatowych bywa zazwyczaj niedostatecznym z powodu zbyt małej liczby tych lekarzy. Dlatego też jako niezbędną reformę proponuje komisya pomnożenie tych posad i utworzenie wyższych w tym zawodzie stopni, przez co stworzonoby zarazem nowy dla lekarzy powiatowych bodziec do sumiennego pełnienia obowiązków.

Jako dalsze do wytkniętego celu prowadzące środki proponuje komisya dodanie krajowym Radom zdrowia stałych urzędników, tudzież wyswobodzenie tych Rad z pod przeważnego wpływu władz politycznych. Przemawia ona wreszcie za popieraniem przez państwo zakładów prywatnych, mających na celu badania chemiczne z zakresu hygieny, tudzież za reformą obowiązujących dziś przepisów o nauce farmacyi. Sprawozdanie komisyi kończy się następującym szeregiem wniosków:

Wysoki rząd zechce:

1. a) utworzyć na każdym wydziale lekarskim katedry dla hygieny i bakteryologii i zaopatrzyć je w odpowiednie środki;

b) rozporządzić, iż dla zwyczajnych studentów medycyny nauka hygieny ma być na przyszłość obowiązkową;

2. ulepszyć organizacyę publicznej służby zdrowia przez pomnożenie liczby mianowanych przez państwo lekarzy, przez polepszenie ich bytu, tudzież przez utworzenie w każdym okręgu administracyjnym odpowiedniej liczby posad inspektorów;

3. uzupełnić skład najwyższej Rady zdrowia, tudzież Rad krajowych przez powołanie do nich ludzi wykształconych fachowo w zakresie hygieny, budownictwa, statystyki i t. d. — w charakterze zwyczajnych lub nadzwyczajnych członków, tudzież rozszerzyć zakres działania tych Rad i powiększyć ich środki. Przedewszystkiem zaś należałoby utworzyć przy najwyższej Radzie zdrowia zakłady pomocnicze, które umożebniłyby jej wykonywanie odpowiadających postępom hygieny przygotowawczych prac dla ustawodawstwa w sprawach zdrowotnych;

4. nadać organom publicznej służby zdrowia większą w stosunku do władz politycznych niezawisłość przy występowaniu z samodzielnemi wnioskami;

5. poczynić kroki celem zaprowadzenia reform w zawodzie aptekarskim w tym mianowicie kierunku, iżby każdy uczeń aptekarski rozpoczynał naukę praktyczną dopiero po nabraniu większego zasobu przygotowawczej wiedzy.

Wykonanie przytoczonych powyżej wniosków przyczyniłoby się niezawodnie do polepszenia stosunków zdrowotnych w monarchii. Między innemi poruszonemi przez komisyę sprawami na baczną uwagę naszych posłów zasługuje sprawa utworzenia osobnych katedr hygieny. Nieraz już zwracano uwagę na niezbędną potrzebę takiej katedry na uniwersytecie Jagiellońskim. Miejmy nadzieję, iż sprawozdanie komisyi przyczyni się do usunięcia tak rażącego braku w organizacyi naszej wszechnicy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 marca

W niedzielę odbyło się posiedzenie Klubu czeskiego, na którem przez całe trzy godziny — od 10 rano do 1 popołudniu toczyły się obrady nad wnioskiem ks. Liechtensteina. Dyskusya była bardzo ożywioną, gdyż wielu członków wystąpiło przeciw wnioskowi z silną opozycyą, gdy tymczasem kierownicy klubu starali się przekonać członków, iż nie należy dawać tak stanowczej odprawy żądaniom stronnictwa klerykalnego: jest to obowiązkiem klubu czeskiego, wypływającym z jego solidarności z klubami prawicy, ażeby głosował przynajmniej za odesłaniem wniosku do komisyi szkolnej. Z innego znów źródła donoszą, że posłowie Adamek i Vesely upoważnili dra Trojana, ażeby oświadczył w ich imieniu w klubie, iż zachowują sobie niezależne stanowisko względem wniosku Liechtensteina i że ewentualnie wstrzymają się od głosowania przy pierwszem czytaniu wniosku w Izbie poselskiej. Do dwóch tych posłów przyłączyło się podobno jeszcze kilku członków klubu, mianowicie dr. Trojan, prof. Zucker i Leopold Pollak.

Według wiadomości, jaką podają *Nar. Listy*, p Lienbacher zapewnił sobie już dostateczną ilość podpisów dla poparcia swego klerykalnego wniosku szkolnego, pomijającego zupełnie żądania autonomistów. Wniosek ten podpisało już dwudziestu posłów ze stronnictwa klerykalnego p. Lienbacher żywi nadzieję, że i ks. Liechtenstein podpisze jego wniosek. Kardynał Ganglbauer, któremu przeczytano wniosek, podobno odezwał się o nim bardzo przychylnie.—W Wiedniu rozpoczęła się konferencya biskupów austryackich; przedmiotem jej obrad będzie podobno także wniosek ks. Liechtensteina.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi, wybranej do wniosku założenia Izb robotniczych, toczyła się dyskusya nad projektem, wypracowanym przez referenta prof. Schuklje'go. Dr. Lueger domaga się pierwej założenia samodzielnych Izb przemysłowych i rolniczych i wnosi rezolucyę, skierowaną ku temu, ażeby Izby robotnicze mogły być powołane do życia tylko wraz z założeniem Izb przemysłowych i rolniczych. Poseł dr. Bobrzyński wnosi odroczenie sprawy założenia Izb aż do chwili, póki rząd nie zbierze dostatecznego materyału statystycznego, na którym możnaby się oprzeć w tak ważnej sprawie. Dr. Plener, polemizując z Luegerem, dowodzi, że wniosek tegoż nie kwalifikuje się do specyalnej komisyi dla założenia Izb robotniczych; w Izbie stawiano już analogiczne wnioski, które w swoim czasie wejdą pod obrady odpowiednich komisyj. Mowca oświadcza się również przeciw wnioskowi p. Bobrzyńskiego, albowiem drobne techniczne trudności nie powinny być przeszkodą dla rychłego powołania do życia instytucyi tak doniosłego znaczenia. Pp. Wrabetz i Pichler są przeciwni rezolucyi, wniesionej przez Luegera. P. Chotkowski żąda dokładnego określenia pojęcia „robotnik“; wypowiada też osobiste przekonanie, iż smutne położenie klasy robotniczej jest tylko następstwem szkół bezwyznaniowych. P. Pernerstorfer wyjaśnia, iż kwestya socyalna nie ma nic wspólnego z wyznaniem ani też z narodowością; natomiast jest ona w ścisłym związku z dzisiejszym systemem produkcyi. W łonie klasy robotniczej — powiada mowca — kryje się wielki zasób wiedzy i inteligencyi, którą możnaby zużytkować na korzyść społeczeństwa, jeśli ruch robotniczy skierowany będzie na właściwą drogę. Przedstawiciel rządu bar. Weigelsperg wyjaśnia, iż rząd jest zarówno przeciwny projektowi temu, jaki wyszedł z obrad ściślejszej komisyi i na tych podstawach oświadczyć się musi wprost przeciw projektowanej instytucyi.

Poczem przyjęto 9 głosami przeciw 8 wniosek p. Bobrzyńskiego, do którego przyłączył się i referent p. Schuklje.

W ten sposób sprawa założenia Izb robotniczych została — niestety — pogrzebaną w komisyi — na czas nieograniczony.

Adres dziekanów dyecezyi poznańskiej do arcybiskupa Dindera, o którym minister Gossler wspomniał w ostatniej swej mowie, nie jest nam dotychczas znany. Zdaje się, że treści jego nie zna także ogół mieszkańców W. Ks. Poznańskiego. Wynika to przynajmniej z następującej odpowiedzi którą ks. Jażdżewski dał w Izbie posłów ministrowi:

Mości Panowie! Pan minister oświecenia uważał za potrzebne wypowiedzieć, że moje wywody nie są zgodne z temi, które zawarte są w adresie dziekanów do ks. arcybiskupa. Już z góry oświadczyłem, że brzmienia adresu nie znam, a z urywkowych ustępów, które p. minister tutaj przeczytał, dokładniejszego obrazu tych wywodów zrobić sobie nie mogę. Jeżeli powiedziałem, że chcę dać wiarę stanowczemu twierdzeniu p. ministra, że osobiście nie usiłuję sprotestantyzować dzielnic polskich (w nikogo bowiem nie chcę wmawiać zamysłów, którym zaprzecza), to jednak równocześnie dodałem, że podległe mu władze na każdym kroku popierają religię ewangielicką na niekorzyść katolickiej i pod tym względem również podzielam obawę, którą wyrażono w adresie dziekanów. Fakta więc nie odpowiadają teoryi, a fakta tylko są jedynie miarodawczemi.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*:

Donoszą nam ze źródła najautentyczniejszego, że wiadomość *Westf. Merk.* jakoby pomiędzy najprzewielebniejszym ks. arcybiskupem a rządem toczyły się układy co do objęcia przez ks Wanjurę urzędu regensa seminaryum, jest bezpodstawną. Rokowania pomiędzy ks. arcybiskupem a rządem toczą się w kierunku zupełnie innym.

Z Berlina donoszą do *P. Lloyda*, że nikt tam nie wierzy już w możliwość wyzdrowienia cesarzewicza. Wszyscy patrzą na młodego księcia Wilhelma, jak na wschodzącą gwiazdę. Korespondent jest przekonanym, że z chwilą nadejścia katastrofy zmieni się także zagraniczna polityka Niemiec, chociaż osoba kanclerza będzie do pewnego stopnia łącznikiem między dawną i nową epoką. Zmiana ta nastąpić może nie tyle wskutek zapatrywań i zamiarów ks. Wilhelma, ile wskutek panujących za granicą sądów o osobie przyszłego cesarza, z których bardzo ważne wyniknąć mogą następstwa. Mimo półurzędowych zaprzeczeń panuje w kołach politycznych przekonanie, że cesarz podpisał rzeczywiście dekret, nadający ks. Wilhelmowi prawo zastępowania go w razie potrzeby. Dekret ten nie ogranicza jednak w niczem praw ks. Fryderyka Wilhelma, który nie przestał jeszcze być następcą tronu.

National Ztg donosi, że dla obznajamiania ks. Wilhelma ze sprawami politycznemi dodano mu do boku prof. Gneista, jeden z generałów pełni przy nim obowiązki doradcy wojskowego, a szefem jego przybocznej kancelaryi ma zostać radca Brandenstein z Magdeburga.

Prof. Waldeyer przybywszy z Berlina do San Remo zajął się badaniem preparatów mikroskopowych, sporządzonych ze strzępków patologicznej tkanki znajdującej się w plwocinach chorego. Noce ma pacyent spędzać wśród częstych napadów kaszlu. Ciężka choroba zmieniła go znacznie; miał on już prawie zupełnie posiwieć, a z barczystego i zażywnego mężczyzny stał się zawiędłym i szczupłym.

Do ogólnego, tak już zasępionego obrazu stosunków w łonie dynastyi niemieckiej dodać należy nowe zasłabnięcie cesarza Wilhelma na powtarzającą się u niego chorobę nerek. W tak sędziwym wieku każde cierpienie naprowadza myśl o zgonie.

Domysły, że na audyencyi, jaką hr. Kalnoky miał u cesarza Franciszka Józefa w Peszcie, ułożono treść odpowiedzi na zapytania rosyjskie, które poprzedziły akcyę Nelidowa, nie sprawdziły się dotychczas. Jako wyraz opinii gabinetów europejskich możnaby zanotować dziś co najwięcej dwa półurzędowe głosy, wzywające Rosyę do oznajmienia światu, co ma według jej zdania nastąpić w Bułgaryi po usunięciu stamtąd ks. Ferdynanda. Inspirowany przez rząd węgierski *Nemzet* sądzi, że najważniejszem jest na razie pytanie, kogo Rosya chce widzieć na tronie bułgarskim, gdyż na utrzymaniu ks. Ferdynanda bynajmniej Austryi nie zależy. W tym samym duchu przemawia berlińska *Post*, która w wymienieniu przez Rosyę nazwiska jej kandydata upatruje jedyny sposób wyjścia z groźnej sytuacyi. Dziennik ten obawia się atoli, iż partya wojenna w Petersburgu nie pozwoli Rosyi wejść na tę drogę.

Wczorajszy telegram *Biura Reutera* doniósł nam, że rząd bułgarski przestrzegł Portę w bardzo stanowczy sposób, prosząc ją, by go popierała w utrzymywaniu porządku w księstwie a zapowiadając równocześnie, iż będzie musiał zaprotestować przeciw każdemu jej komunikatowi, zmierzającemu do zakłócenia obecnego stanu rzeczy.

Ten śmiały krok gabinetu sofijskiego stwarza nową trudność w załatwieniu sprawy wschodniej. Porta, na którą ambasadorowie Rosyi i Niemiec coraz silniej mają naciskać, znajduje się teraz między młotem i kowadłem. Nacisk, o którym mowa, ma być tak wielkim, że zdaniem niektórych korespondentów, dano Turcyi do zrozumienia, iż gdyby stanowczo nie chciała wysłać żądanego komunikatu do Sofii, uważanoby to za ostateczne pogrzebanie traktatu berlińskiego, przez co i Rosya czułaby się uwolnioną od wszelkich zobowiązań. Odzyskana przez Rosyę swoboda w postępowaniu objawiłaby się przedewszystkiem na pograniczu rosyjsko-tureckiem w Azyi.

Za wypadek pierwszorzędnej doniosłości należy uważać wynik wyborów do skupczyny serbskiej, zakończonych zupełną klęską Risticza. Kiedy dnia 13 czerwca ubiegłego roku Ristics stanął na czele gabinetu serbskiego, zdawało się, iż wpływy rosyjskie odniosły w Serbii stanowcze zwycięstwo. Wrażenie, jakie ówczesny przewrot wywołał w Europie, spotęgowało się jeszcze wskutek ulicznych demonstracyj przeciw Garaszaninowi uchodzącemu za najwierniejszego sojusznika Austryi. Demonstracye te przybrały takie rozmiary, że Garaszanin widział się zniewolonym strzelać z pistoletu do tłumów, oblegających jego mieszkanie. Wkrótce potem gwiazda Risticza zaczęła blednąć, w kilka miesięcy później musiał on wejść w układy z radykalistami, obecnie zaś weszło do skupczyny tylko 12 jego stronników. Niesłychanej tej porażki nie należy jednak uważać — jak to trafnie zauważył jeden z dzienników wiedeńskich — za zwycięstwo wpływów austryackich.

W Belgradzie coraz wyraźniej bierze górę zasada: Serbia dla Serbów!

Manifestacya wyborców francuskich na rzecz gen. Boulangera nie przestaje niepokoić rządowych kół francuskich. Oto co w tym przedmiocie pisze *Temps*, odbierający instrukcye z ministerstwa spraw zagranicznych:

„Liczba głosów, danych p. Boulangerowi w różnych departamentach, stanowi smutną niespodziankę. — Kandydatura, ułożona w jakiemś kółku krzykliwej reklamy, a której generał sam się wyparł, zdawała się być skazaną na upadek, który pokryłby śmiesznością tych, co ją popierali. Wprawdzie można było oczekiwać — że w którym z departamentów, gdzie socyaliści licznie są reprezentowani, naprzykład w departamencie Loire, stronnictwo to da swe głosy Boulangerowi. Trudno atoli było przewidzieć, że w innych departamentach, jak w departamencie Marny i Cote d'Or, tysiące głosów poprze nielegalną i niepatryotyczną manifestacyę. W istocie czynem jest niepatryotycznym mieszać armię do polityki i zaszczepiać politykę w armii. Dopóty, dopóki generał Boulanger piastuje komendę, należy najostrzej potępiać tych, którzy posługują się jego imieniem, celem osłabienia w tym kraju poczucia karności. Niepodobna zresztą wiedzieć, czy wina tej, bardziej poniżającej, niż niepokojącej demonstracyi, nie spada na inne jeszcze osoby, niż wyłącznie na jej bezpośrednich sprawców.— Pytanie, czy wielka część odpowiedzialności nie spada na Izbę deputowanych. Ta ostatnia w istocie dyskredytuje rządy parlamentarne, okazując się niezdolną do utworzenia stałego rządu. Kraj, oddający się pracy, nie przyzwyczai się nigdy do tego, ażeby żyć pomiędzy przesileniem, które się kończy, a przesileniem, które się przygotowuje. Nie chcemy przesadzać, ale w tem leżą wskazówki w oczy bijące.“

Petycya akademików krakowskich.

W niedzielnym numerze donieśliśmy o zebraniu akademików krakowskich, na którem uchwalono i podpisano petycyę do Koła polskiego z prośbą o odrzucenie projektu ustawy, ograniczającej akademickie stowarzyszenia i zgromadzenia. Petycyę tę miała zawieść do Wiednia deputacya z trzech akademików złożona. Do deputacyi wybrała młodzież kolegów starszych, poważnych, stypendystów celujących w naukach. Wiec odbył się bardzo poważnie, bez żadnych gwałtownych przemówień, bez jakichkolwiek wycieczek przeciw profesorom. Działo się to w piątek wieczorem.

Zaraz w sobotę zgromadził się senat akademicki, aby radzić nad „buntem“ młodzieży. I uradzono: wybranym do deputacyi odebrać stypendya, a zagrozić im relegacyą w razie jeżeliby się ważyli jechać do Wiednia. Koledzy nie chcąc swych wybrańców narażać na takie dotkliwe następstwa, zwolnili ich od obowiązku wyjazdu do Wiednia. Petycya zostanie wysłana pocztą. Młodzieży odmówiono prawa przedstawienia ustnie reprezentantom kraju powodów, przemawiających przeciw ścieśnieniu akademickich swobód.

Powstrzymaliśmy się w sobotę i wczoraj z ogłoszeniem treści petycyi i podaniem do publicznej wiadomości powyższych faktów, a to z powodu, że w pewnych kołach obrona młodzieży z naszej strony podjęta mogła jej raczej zaszkodzić, a gdyby młodzież była może krewkości swej dała wziąć górę i do jakiego nierozważnego kroku się porwala — byłby nas spotkał zarzut, żeśmy ją naszem pisaniem „zbuntowali“. Dziś, gdy rzecz się skończyła spokojnie i bez żadnych gorszych następstw, gdy młodzież cel swój o tyle osiągnęła, iż założyła protest przeciw niesłusznym ograniczeniom, jakie na nią spaść mają za winy wiedeńskich burszów, a osiągnąwszy ten cel, spokojnie poddala się wyrokom senatu i powróciła do pracy — dziś możemy bez narażenia kogokolwiek wypowiedzieć, że surowość senatu bardzo przykre wywiera wrażenie. Uchwała jego jest jednym z objawów tego prądu, który wszelkiego swobodnego ruchu jak ognia się obawia, a wyrobić pragnie w kraju korne przyjmowanie wszystkiego, co z góry nań spada, bez swobody krytyki protestu, przeciwdziałania. Wpływajcie w tym duchu na młodzież, a wychowacie pokolenia niewolników, a nie obywateli wolnych, mających poczucie praw i obowiązków nauczycielskich.

Surowość ta tem bardziej zadziwia, że petycya jest zredagowana w sposób bardzo umiarkowany. Oto jej tekst dosłowny:

Świetne Koło polskie w Wiedniu!

Ponieważ wniesiona przez rząd w Radzie państwa ustawa o stosunku władz akademickich do stowarzyszeń i zebrań studentów, wywołaną wprawdzie została wypadkami zaszłemi tylko na uniwersytecie wiedeńskim i grackim, rozciągać się ma jednak do wszystkich przedlitawskich wszechnic, przeto nie może być obojętną dla młodzieży innych uniwersytetów, która z jednej strony nie dała powodu do przedsiębrania podobnych kroków przeciw niej, z drugiej zaś, nie gotowa cierpieć za cudze winy, praw swych umniejszać i ograniczać dobrowolnie nie może pozwolić.

Zważywszy przeto, że wyż wymieniona ustawa narusza swobody nadane ustawami z d. 15 listopada 1867 r., N 134 i 135 d. u. p., z których młodzież akademicka, w większej liczbie pełnoletnia, korzystać może i ma prawo,

zważywszy, że wzmiankowana ustawa nosi na sobie cechy reakcyi przeciwko wolności akademickiej i najzgubniejsze wydać może owoce, bo popchnie młodzież do tajnych stowarzyszeń i zebrań, a przeto wywoła skutek wprost przeciwny zamierzonemu celowi;

zważywszy, że podane przez rząd motywa do wyniesienia jej bynajmniej nie odnoszą się do młodzieży akademickiej krakowskiej;

ta młodzież akademicka krakowska zanosi prośbę do Świetnego Koła polskiego, by stojąc na straży praw nadanych ludom przez najmiłościwiej nam panującego cesarza Franciszka Józefa I, ani w części uszczuplać i ograniczać ich nie dozwalało i do uchwalenia ustawy o stosunku władz akademickich do stowarzyszeń i zebrań studentów akademii ręki nie przykładało. Młodzież akad. krak. przekonana, że Świetne Koło polskie dbać winno z ojcowską troskliwością o rozwój dojrzałej polskiej młodzieży, o rozwój prosty, szczery i otwarty, nie tajnemi drogi chodzący, ale jawny, pełną jest nadziei że Świetne Koło polskie za uchwaleniem ustawy wymienionej głosować nie będzie.

(Następują setki podpisów.)

W sprawie Zakopanego.

Od Towarzystwa Tatrzańskiego otrzymujemy następujące pismo:

W niektórych pismach wyrażono żal, że Towarzystwo Tatrzańskie „nie zdobyło się na zakupno Zakopanego“, dalej, że „gotowało się do utworzenia konsorcyum, które na zakupno tej uroczej miejscowości chciało zebrać kapitał w subskrypcyi po 1.000 złr. za sztukę, ale fatalne dzisiejsze czasy stanęły temu na przeszkodzie“. (*Kłosy* Nr. 1181 z 16 lutego 1888 r.)

Na powyższe twierdzenie musimy oświadczyć, że Towarzystwo Tatrzańskie już dla samego braku funduszów nie miało zamiaru zakupna Zakopanego i że nie zawiązywało w tym celu żadnego konsorcyum. Towarzystwo Tatrzańskie żywiło nadzieję, że się znajdzie w kraju jeden zamożny obywatel polski, który zakupi na licytacyi dobra zakopańskie, albo przynajmniej, że się zawiąże grono z kilku osób narodowości polskiej, które nie dla wytrzebienia lasów tatrzańskich, lecz dla możliwej tychże ochrony stanie się właścicielem dóbr zakopańskich. W tym celu też udało się Towarzystwo Tatrzańskie do poprzedniego i teraźniejszego marszałka krajowego, jako też do innych wybitnych osobistości w kraju z prośbą o zawiązanie konsorcyum — lecz niestety bezskutecznie. W grudniu r. z. zwróciliśmy za pośrednictwem miejscowych dzienników jeszcze raz uwagę na ten przedmiot.

Licytacya dóbr odbyła się d. 9 lutego b. r. — chociaż sąd wyższy zmienił ogłoszone przez pierwszą instancyę warunki licytacyjne i chociaż te zmienione warunki licytacyjne nie zostały ogłoszone należycie. Przeciw uchwale sądu wyższego, zmieniającej warunki licytacyjne, wnieśli rekursy p. Ludwik Eichborn, były właściciel dóbr Zakopane, adwokat dr. Retinger, jako pełnomocnik firmy J. Salamon, i adwokat dr. Holzer ze Lwowa imieniem Banku Saskiego; z tego powodu wstrzymał sąd pierwszej instancyi załatwienie protokółu odbytej d. 9 lutego 1888 r. licytacyi, i jest uzasadniona nadzieja, że licytacya ta zatwierdzoną nie zostanie i że przyjdzie do ponownej licytacyi dóbr zakopańskich.

Wobec tej okoliczności odzywamy się znowu w tej sprawie i wzywamy tych wszystkich, ktoby chcieli przystąpić do zawiązania spółki w celu nabycia dóbr zakopańskich, aby do 1 maja b. r. donieśli Wydziałowi Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, ile udziałów po 1.000 złr. przyjęliby w tej spółce. Jeżeli się zbierze 200 udziałów po 1.000 złr., w takim razie prezydyum Towarzystwa Tatrzańskiego zwoła zgromadzenie celem zawiązania kontraktu spółki.

Z wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie 3 marca 1888 r.

Dr. W. Markiewicz, wiceprezes Tow. *L. Świerz*, sekretarz.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863 i 1864 otrzymało już zatwierdzenie statutów i rychło wejdzie w życie. Celem Towarzystwa jest według statutu „udzielanie potrzebującym, zubożałym lub okaleczałym uczestnikom powstania r. 1863 i 1864 i ich rodzinom moralnej i materyalnej pomocy a przedewszystkiem leczenie chorych i grzebanie umarłych czynnych członków Towarzystwa“. Członkowie są: czynni, wspierający i honorowi. Czynnym członkiem jest każdy, kto się wykaże, iż brał w jakimkolwiek kierunku udział w wypadkach r. 1863 i 1864 i prowadzi życie nienaganne. Członek czynny płaci wpisowego 1 złr. i rocznie 3 złr. Członkiem wspierającym może być każdy, kto złoży wpisowego przynajmniej 2 złr. i zobowiąże się płacić rocznie przynajmniej 6 złr. Członkami honorowymi mogą być zamianowane osoby dla kraju lub Towarzystwa szczególniej zasłużone. Założyciele zamianowali delegatem na Kraków dra Jana Jodłowskiego, u którego można się do Towarzystwa zapisywać. Zachęty nie potrzeba.

Odczyt. Na dochód krakowskiego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy Rodzina, będzie miał dnia 11 marca 1888 (w niedzielę) o godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej miasta Krakowa wykład publiczny prof Czesław Pieniążek „O poecie burmistrzu.“

Ceny miejsc: krzesło w pierwszych dwóch rzędach 1 złr, w dalszych rzędach 60 ct. wstęp na salę 30 ct.; na galeryę 20 ct. a w.

Szpital św. Łazarza zamknięty został dla osób odwiedzających chorych, z powodu, iż na oddziale chorób wewnętrznych dra Pareńskiego, znajduje się kilkunastu chorych na tyfus plamisty, który jest chorobą zaraźliwą. Chorzy na tyfus zostali odosobnieni przez umieszczenie ich w salach w suterynach. W Krakowie wybuchł tyfus, jak nas informują w aresztach miejskich. Fizyk dr. Buszek zarządził desinfekcyę i zastosował środki zapobiegające szerzeniu się choroby.

Do szpitala św. Łazarza przywożeni bywają także chorzy na tyfus pochodzący z okolicznych wsi.

Urzędnicy magistratu wnieśli w listopadzie p. r. podanie do Rady miejskiej o podwyższenie płac i przyznanie wszystkim pięcioleci. Podanie to przydzielonem zostało komisyi, złożonej z prezydenta i trzech członków Rady: pp Horowitza, Jakubowskiego i Muczkowskiego. W najbliższym czasie ma się odbyć posiedzenie komisyi w tej sprawie tak ważnej dla ogółu urzędników, a szczególnie dla tych, którzy od lat kilku na przyznanie pięcioleci oczekują.

Czerwony Krzyż. Na koncercie urządzonym na korzyść filii krakowskiej Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w poniedziałek dnia 12 b. m. da się po raz pierwszy usłyszeć p. Marya Bluhm, śpiewaczka z Berlina, która umyślnie w tym celu przyjeżdża do Krakowa. Do bogatego już i tak programu przybywa wskutek tego jeszcze jeden wspaniały numer, mianowicie arya Gabryela na mezzo sopran z „Schöpfung“ Haydn'a, którą koncertantka zamierza odśpiewać z towarzyszeniem orkiestry. Przy takim doborze wyjątkowych produkcyj, można śmiało wróżyć dla koncertu świetne powodzenie. Bilety są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Na ślizgawce jutro w środę grać będzie od 2 do 5 po południu muzyka wojskowa.

Zmarli. Tadeusz Brzeski, magister farmacyi, zmarł wczoraj w Krakowie w 34 roku życia.

Mieczysław hr. Dunin Borkowski, syn Franciszka i Franciszki Anny z hr. Dzieduszyckich, zmarł we Lwowie w 73 roku życia. Zmarły brał udział w organizacyi powstania 1863 roku, wskutek czego stracił majątek i długi czas więziony był w cytadeli warszawskiej, skąd uwolniony został na reklamacye władz austryackich.

Michalina z Gallich Krzyżanowska, córka znanego obywatela Jana Nepomucena Gallego, zmarła onegdaj w 34 roku życia.

Wielkie zawieje śnieżne trapiły w tych dniach Królestwo Polskie. Wskutek tego w niedzielę i wczoraj rano nie nadszedł do Krakowa żaden pociąg z Warszawy, — dopiero po południu wczoraj po dwóch dniach przybył pierwszy pociąg. Dziś otrzymano telegram, iż ruch na kolei warszawsko-wiedeńskiej z powodu zasp śnieżnych ponownie został wstrzymany z powodu wielkich śniegów i poczta znów nie nadeszła.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych donosi, że dnia 5 bm. otworzono po usunięciu częściowem zasp śniegowych ruch osobowy na szlaku Jasło Krosno, a ruch tak osobowy, jak i towarowy będzie otwarty dnia 6 bm. na szlaku Nowy Zagórz-Sanok. Pozostaje jeszcze zamkniętym w krakowskim okręgu dyrekcyjnym ruch towarowy na szlaku Jasło Krosno i ruch całkowity na szlaku Krosno-Sanok.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że z powodu ponownych zamieci śnieżnych, powstałych wskutek gwałtownej burzy, został z dniem 4 bm. ruch pociągów między Rawą ruską i Sokalem wstrzymany. Na linii lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej kursują więc pociągi tylko między Jarosławiem i Rawą ruską.

Z Królestwa Polskiego. Władze rosyjskie przedsięwzięły energiczne środki w celu natychmiastowego usuwania zatorów, formujących się przy ruszeniu lodów na Wiśle. U wszystkich ujść rzek, wpadających do Wisły, czuwać będą posterunki minerów. Zarząd artyleryi iwanogrodzkiej, jak się dowiaduje *Gaz. rad.*, otrzymał już rozporządzenie pogotowia.

Z Wiednia. Ceremonii otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki dopełnił w sobotę o godz 11 zrana arcyksiążę Karol-Ludwik w towarzystwie małżonki. Na otwarcie przybyli ministrowie i wielu członków ciała dyplomatycznego. Było także wielu Polaków. Arcyksiążę rozpoczął przegląd wystawy od obrazu Hipolita Lipińskiego „Targ krakowski“. Jeden tylko mały obrazek Matejki znajduje się na wystawie. W ogóle wystawa przedstawia się świetnie, szczególniej oddział włoski. Bardzo licznie reprezentowani są Węgrzy (około 100 nazwisk). Liczny jest poczet artystów wcale lub mało znanych.

Ze Stowarzyszeń.

— Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 1 marca odbyło się pod przewodnictwem księcia E. Sanguszki posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) odczytano list p. W. Łuszczkiewicza, który donosi, że p. Antoni Krzyżanowski, rzeźbiarz z Poznania oświadczył gotowość ofiarowania bezpłatnie

Towarzystwu Tatrzańskiemu biustu naturalnej wielkości ś. p. K. Kantaka; ofiarę tę przyjęto z wdzięcznością i uchwalono złożyć podziękowanie szlachetnemu ofiarodawcy; 2) przyjęto do grona Tow 10 nowych członków; 3) mianowano na przedstawienie dra Komierowskiego delegatem Tow ks. Franciszka Gabryela w Zabartowie (W. K. P.); 4) w sprawie licytacyi dóbr zakopańskich wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem upoważniono prezydyum Towarzystwa do umieszczenia sprostowania niektórych mylnych faktów, podanych przez dzienniki, a dotyczących Tow Tatrzańskiego i polecono temuż, aby przy tej sposobności odwołało się jeszcze raz do ziomków, wzywając tychże do ratowania „najpiękniejszego klejnotu w dyademie powabów naszej przyrody."

— Zgromadzenie Tow. oszczędności kobiet we Lwowie które dotychczas zakupiło 17 akcyj Banku ratunkowego poznańskiego po 100 marek, wpłacając na to kwotę 2635 złr., odbyło w niedzielę walne zgromadzenie pod przewodnictwem pani M. Gostyńskiej. Panna Mecherzyńska, zdając sprawę z dotychczasowej działalności Towarzystwa, słusznie nacisk położyła na to, że Towarzystwo nietylko zrobiło więcej aniżeli można się było spodziewać pod względem finansowym, ale nadto nie małe położyło zasługi około rozbudzenia potrzeby poczucia łączności i oszczędności narodowej. Ze sprawozdania kasowego, odczytanego przez p Hochbergerową, okazało się, że zapas kasowy wynosi w papierach 3118 złr. 62 ct., a w gotówce 2002 złr. 79 ct, razem więc 5121 złr. 41 ct. Zaległości u członków przenoszą 1600 złr. — wskazanemby więc było, aby szan. dziesiętniczki zajęły się gorliwie ściągnięciem tych wkładek. Przyczyna zaległości owych nie leży zresztą w ospałości dziesiętniczek, ale raczej w niedostatecznej organizacyi. Jednej bowiem osobie ściągnąć wkładki każdego miesiąca od 35 osób, to rzecz nieco za żmudna i dlatego też na zgromadzeniu uchwalono w tym kierunku zmianę, aby odtąd dziesiętniczka tylko od 9 osób była obowiązaną wybierać wkładki.

W końcu, gdy na wniosek p. Moszyńskiej wyrażono zarządowi zasłużone uznanie, przystąpiono do wyborów. Przewodniczącą wybrano ks Sapieżynę, zastępczyniami pp. Gostyńską i Bodyńską, skarbniczką p Niedziałkowską, buchalterką p. Wandę Medzylewską, a sekretarkami pp. Machczyńską i Wysłouchową. W skład wydziału Towarzystwa weszły pp. Gostyńska, Hochbergerowa, Potworowska, Poh, Padewska, Mochnacka, Ruckerowa, Schnetowa, Szczepanowska i Wechslerowa, a jako zastępczynie pp. Burzyńska, Janowska, Młodnicka, Moszyńska i Szemelowska.

— Wydział centralny Tow. wzaj. pom. oficyalistów pryw. ogłasza, iż z przyczyn od niego niezawisłych, posiedzenia Rady nadzorczej nie 16, jak pierwej ogłoszono, lecz rozpoczną się dopiero dnia 22 bm.

Odznaczenia. Cesarz nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie Aloizemu Rożanowskiemu tytuł radcy cesarskiego.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty mianował nauczycielem religii przy żeńskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie dotychczasowego nauczyciela religii przy państwowej niższej szkole realnej w Tarnopolu Anastazego Niżynieckiego.

Namiestnik nadał opróżnioną stałą posadę wagmistrza w randze IX klasy przy urzędzie cechowniczym we Lwowie dotychczasowemu prowizorycznemu wagmistrzowi tego urzędu Karolowi Ludwikowi dwojga imion Berdarichowi.

Składki Na pomnik ś. p dra J. Dietla złożono w dalszym ciągu: pani Antonina Zubrzycka 5 złr., Rada miasta Podgórza 50 złr. Z procentami do 1 stycznia br. wynoszą składki na książeczkę Kasy oszczędności złożone 550 złr

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożył p. H. E. wygrane w labeta dla biednej emerytow. nauczycielki B 1 złr.

Licytacya pięcioprocentowych listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego Nr. 18894, 18895, 18896 i 18897 po 1000 złr., Nr. 4580 na 500 złr., Nr. 13158, 13159, 13160, 13161, 13162 po 100 złr. i 4¼ procentowego Nr. 4519 na 100 złr. odbędzie się w Tarnowie 21 bm. o godz. 10 w kancelaryi p. notaryusza dra Bronisława Brzeskiego.

Posady adjunkta sądowego w Jaworowie i sędziego w Kocmaniu do obsadzenia. Podania należy wnosić na pierwszą posadę do 20 bm., na drugą posadę do 25 bm

Dr. Samuel Berson wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Błędy druku. W artykule naczelnym we wczorajszym numerze, szpalta pierwsza, wiersz piąty od dołu zaszedł błąd, — zamiast „dochód" należy czytać „wydatek dwukrotnie będzie liczony" i t. d.

W telegramie z Suakimu znów, wiersz trzeci od dołu, zamiast „zyskał", czytać należy „zginął" pułkownik Topp i pięciu żołnierzy... bowiem bez tej poprawki pułkownik ów byłby pierwszym chyba, który w walce „zyskał" własnych żołnierzy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 8 marca: Siódme czwartkowe przedstawienie: „Pan Jowialski", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry ojca — i „O Józię", komedya w 1 akcie Michała Bałuckiego.

W sobotę 10 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej: „Zborowscy", tragedya w 5 aktach Józefa Szuiskiego.

W niedzielę 11 marca po południu: „Poczwarka" (*Die Grille*), obraz ludowy w 5 aktach Karoliny Birch Pfeiffer.

W dniu 19 bm., jako w rocznicę śmierci ś. p. J. I. Kraszewskiego, odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie. Daną będzie komedya J. I. Kraszewskiego: „Radziwiłł w gościnie".

Z Towarzystwa technicznego w Krakowie.

W poniedziałek dnia 27 lutego miało się odbyć zebranie członków Towarzystwa technicznego. Z powodu jednak niedostatecznej ilości członków, nie zajmowano się sprawami, które były postawione na porządku dziennym, lecz wysłuchano tylko z największem zajęciem odczytu „o płynnym bezwodniku węglowym", wygłoszonego przez pana Steingrabera, prof. technologii chemicznej przy tutejszej wyższej szkole przemysłowej. Prelegent przedstawił, jak przemysł oparty na płynnym bezwodniku węglowym począł się rozwijać dopiero od kilku lat, a pomimo tego przybrał już do dziś dnia poważne rozmiary, w roku bowiem 1886 fabryka Kohnheima i Spółki w Berlinie wyrabiała dziennie 650 klgr. Określiwszy rozmaite sposoby otrzymywania lotnego bezwodnika węglowego, z których dziś tylko otrzymywanie chemicznie czystego kwasu siarkowego i magnezytu, ze względu na przyrządzanie napojów lub stykanie się z niemi, jest w praktyce zastosowane, spisał prelegent skroplenie bądź to za pomocą pomp, bądź za pomocą ciśnienia samego gazu (w temperaturze 0° Cels wymaga ten gaz do skroplenia 3505 atmosfer). Skroplony bezwodnik węglowy przesyła się we flaszkach z kutego żelaza, wypróbowanych na 250 atmosfer, zaopatrzonych we właściwe zamknięcie dozwalające na zupełnie bezpieczne zużytkowanie. Przechodząc do zastosowania tego ciała w przemyśle, zwrócił prelegent uwagę na wyborne wyniki, otrzymane przy klarowaniu mętnego piwa w fabrykacyi tego napoju. Ciśnienie wywarte na powierzchnię mętnego piwa za pomocą bezwodnika węglowego klaruje piwo wybornie i nie tylko, że nie ma wad, które podobne ciśnienie powietrzem może pociągać z sobą (przedostanie się obcych fermentów do piwa powodujących skwaśnienie, wyparcie bezwodnika węglowego zawartego w napoju, a tak potrzebnego i t. d.), ale poprawia nawet piwo, doprowadzając doń nowe ilości tak orzeźwiająco działającego składnika. Jeszcze bardziej występują zalety tego ciała przy szynkowaniu za pomocą bezwodnika węglowego. Prelegent opisał używany w tym celu aparat, działający zupełnie bezpiecznie i spokojnie, a powstrzymujący niekorzystny wpływ powietrza na napój. Tenże zostając pod ciśnieniem bezwodnika węglowego, zatrzymuje swój pierwotny dobry smak (w roku 1886 było w Niemczech około 6.000 takich aparatów w użyciu) Mówiąc o zastosowaniu bezwodnika węglowego w fabrykacyi cukru przy oczyszczaniu soku, wykazał prelegent o ile czystsza i lepsza jest praca przy użyciu tego preparatu, aniżeli przy praktykowanej do dziś dnia robocie. Można przewidzieć, że w cukrowniach wnet ten aparat wielką zacznie odgrywać rolę.

Wspomniawszy o innych przemysłach, potrzebujących bezwodnika węglowego n. p. o fabrykacyi bieli ołowianej, zwrócił uwagę na użycie, polegające na łatwem wywoływaniu bardzo niskiej temperatury za pomocą tego ciała; we fabryce Kruppa w Essen oddziela się n. p. wewnętrzną część odlewu od zewnętrznej części składowej, przylegającej tak silnie do niej, iż inny sposób rozłączenia nie da się zastosować bez uszkodzenia jednej lub drugiej, sposobem bardzo łatwym, mianowicie rozpalając cały odlew i wtryskując do wnętrzą prąd płynnego bezwodnika węglowego. Z powodu nagłego oziębienia wewnętrznej części, a więc ściągnięcia się jej, następuje natychmiast rozdzielenie. Opisawszy zastosowanie własności obniżenia temperatury do fabrykacyi lodu, która świetne wydaje wyniki, omówił prelegent użycie płynnego bezwodnika węglowego w celu otrzymywania musujących napojów, użycie rozszerzające się coraz bardziej, gdyż przy prostej i krótkiej robocie i przy użyciu aparatów bardzo pojedynczych, otrzymuje się wyborne rezultaty i pracuje bardzo tanio.

Następnie określił prelegent zastósowanie ogromnego ciśnienia, które się pozwala otrzymać za pomocą płynnego bezwodnika węglowego n. p. w temperatnrze + 200° Cels. — 2.000 atmosfer) przy fabrykacyi odlewów. Wprowadzając prąd tego bezwodnika do wnętrza odlewu zaraz po wlaniu metalu do stosownie zbudowanych form, otrzymuje Krupp odlewy nadzwyczaj zbite i jednostajne. Dalej wspomniał prelegent o użyciu tego preparatu do gaszenia ognia; we fabrykach zastosowane takie przyrządy skutkują bardzo dobrze, szczególnie przy powstaniu pożaru, gdyż woda nasycona bezwodnikiem węglowym gasi wybornie. Także przy sikawkach parowych zastosowano w Berlinie ten preparat, aby mieć prąd wody natychmiast do dyspozycyi, zanim się jeszcze potrzebna ilość pary wytworzyła. Odczyt, przyjęty hucznemi oklaskami, zakończył prelegent nadmienieniem o rozmaitych dalszych próbach, przedsięwziętych celem zużytkowania tego preparatu n. p. do pędzenia maszyn, do dźwigania rozbitych statków, do zabezpieczenia statków od zatonięcia w razie uszkodzenia i t. d.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Kronika prawnicza.* Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Krakowie miesięcznik, który będzie organem tutejszego Towarzystwa prawniczego. Redakcyę objął dr. Franciszek Kasparek. W słowie wstępnem zawiadamia redakcya, iż pismo to ma przedstawiać wierny obraz działalności Towarzystwa prawniczego krakowskiego, a zarazem utrzymywać łączność tego Towarzystwa z Towarzystwami prawniczemi prowincyonalnemi i ożywiać ruch na polu stowarzyszeń prawniczych. W tym celu podawać będzie 1) dokładne sprawozdania z posiedzeń krakowskiego Towarzystwa prawniczego i jego wydziału; 2) sprawozdania o działalności Towarzystw prawniczych okręgu krakowskiego sądu wyższego; 3) wiadomości o posiedzeniach Komisyi prawniczej Akademii Umiejętności, komitetu Zjazdu prawniczego i innych krajowych Towarzystw prawniczych; 4) przedstawiać będzie te tematy, które w danej chwili szczególnie nadają się do dyskusyi i powinny być rozbierane przez Towarzystwa prawnicze; 5) podawać bibliografię ważniejszych dzieł prawniczych; 6) wiadomości dla Towarzystw prawniczych przydatne z dziedziny ustawodawczej, administracyjnej, sądowej; 7) odpowiedzi na korespondencye.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	733.7 mm	738,9 mm	742.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°.6	—11°,4	—6°.2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 3	W 3	NW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	85%	48%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	2

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 6 marca. Koło polskie odbyło dziś przed południem naradę w sprawie ustawy o przymusie legalizacyjnym. P. Karol Lewakowski zażądał powtórnego odesłania projektu do komisyi. Orzechowski bronił zdania, iż legalizowanie kwot do wysokości 500 złr. powinno się odbywać bezpłatnie w urzędach gminnych. Z powodu braku kompletu nie można było powziąć uchwały. Komisya Koła polskiego, której powierzono tę sprawę, zebrała się właśnie teraz i ma rozstrzygnąć, czy projekt należy zwrócić komisyi, oraz jak się Koło ma zachować podczas rozpraw szczegółowych nad tym projektem.

Wiedeń, 6 marca. Należy się obawiać, że Koło polskie uchwali istotnie głosować w Izbie przy pierwszem czytaniu szkolnego wniosku ks. Liechtensteina za odesłaniem tego wniosku do komisyi szkolnej. Podobną uchwałę poweźmie prawdopodobnie i klub czeski.

Wiedeń, 6 marca. Dziś przedpołudniem rozpoczęły się konferencye biskupów pod przewodnictwem tutejszego arcybiskupa-kardynała Ganglbauera. Konferencye biskupie mają głównie na celu poparcie sprawy szkoły wyznaniowej.

Wiedeń 6 marca. *Corr de l'Est* podaje ciekawe szczegóły o rosyjskiej akcyi dyplomatycznej i o kooperacyi Francyi i Niemiec w Konstantynopolu. Ambasador niemiecki Radowitz otrzymał 23 lutego obszerne informacye z Berlina, odnoszące się do sprawy bułgarskiej. Jeszcze tego samego dnia zawiadomił Radowitz o tem hr. Montebello i Nelidowa. Następnego dnia odwiedzili ambasadorowie Radowitz i Nelidow hrabiego Montebello, naradziwszy się z nim co do kroków, mających się przedsięwziąć u Porty. Dnia 28 lutego odbyli trzej wymienieni dyplomaci jeszcze jednę, ostateczną naradę, poczem Nelidow telegrafował do Petersburga, że może liczyć na szczere poparcie ze strony niemieckiego i francuskiego ambasadora. Co do włoskiego zastępcy barona Blanc rzecz nie jest jeszcze pewną, ponieważ tenże, chociaż w zasadzie zgadza się, nie otrzymał jeszcze ostatecznych instrukcyj od swojego rządu. Minister Giers odpowiedział, żeby Nelidow bez zwłoki przedsięwziął kroki u Porty, co się też dnia 29 lutego stało. Baron Blanc złożył zaś następnie oświadczenie, że rząd włoski nie życzy sobie zajmować wobec księcia Ferdynanda nieprzyjacielskiego stanowiska, ponieważ uważa wybór jego jako prawowicie przeprowadzony, chociaż stanowisko jego w Sofii uważa jako nieprawidłowe i nielegalne.

Wiedeń, 6 marca. *Polit. Corr.* zaprzecza w doniesieniu z Konstantynopola wiadomości jakoby Turcya zawarła z Anglią przymierze, na mocy którego Anglia w danym razie miałaby zająć Dardanelle.

Wiedeń, 6 marca. Cesarz mianował angielskiego następcę tronu, księcia Walii, pułkownikiem-właścicielem 13 pułku huzarów.

Wiedeń, 6 marca. Dwa francuskie towarzystwa asekuracyjne, oparte na wzajemności „*La Mutualité*" i „*La Prevoyance*", otrzymały od rządu austryackiego pozwolenie operowania w Austryi.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 6 marca Rząd wnosi projekt ustawy o ochronie znaków handlowych. Sąd powiatowy w Horodence żąda zezwolenia na sądowe ściganie posła bar. Romaszkana.

Wiedeń, 6 marca. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Weitlof i towarzysze wnoszą, ażeby rząd wniósł projekt ustawy, mocą której odsetki od pożyczek zaciągniętych na budowle, które z powodu celu swego wolne są od podatku— byłyby uwolnione od podatku dochodowego.

Menger interpeluje ministra handlu co do wniesienia projektu ustawy o reformie domów składowych.

Projekt ustawy o zapisywaniu do ksiąg gruntowych drobnych spraw tabularnych — został w myśl wniosku Kuenburga odesłany napowrót do komisyi, z poleceniem zdania sprawy w przeciągu 14 dni.

Wniosek rządu o udzielenie kwoty 50.000 złr. dla zapobieżenia epidemicznemu szerzeniu pellagry w Gorycyi i Gradysce i ulżenia panującej tam nędzy, został przyjęty bez rozprawy.

Wniosek dep. Sturma, w sprawie wydawania dokumentów, stwierdzających hypoteczne posiadanie nieruchomości, odesłano do komisyi jurydycznej.

Dep. Czerkawski zdaje sprawę z projektu reformy ustawy o udzielaniu nauki religii w szkołach ludowych i średnich i o pokrywaniu połączonych z tem wydatków. Wniosek większości opiewa, iż o ile do wykonania tej ustawy potrzebne są osobne ustawy krajowe, ustawa zacznie obowiązywać z chwilą, w której owe ustawy staną się prawomocnemi.

Dep. Suess motywuje wniesioną przez mniejszość poprawkę, mocą której nowa ustawa ma we wszystkich innych szczegółach natychmiast zacząć obowiązywać. Mowca oznajmia, że gdyby Izba nie przyjęła tego dodatku, przyjaciele jego nie mogliby głosować za ustawą, jakkolwiek zresztą jest ona dla nich sympatyczną.

Buda-Peszt, 6 marca. Izba posłów przyjęła ustawę o podatku od cukru bez zmiany.

San-Remo, 6 marca Niemiecki następca tronu w ciągu dnia wczorajszego kilkakroć czas jakiś przebył na balkonie. Kaszel zmniejszył się. Ogólny stan zdrowia i apetyt dobry.

San-Remo, 6 marca. Cesarzewicz niemiecki miał noc spokojną; dzisiaj rano czuł się bardzo rzeźkim; kaszel mniej go niepokoi; flegma wydziela się w zmniejszonej ilości. — Pogoda tu wspaniała.

Berlin, 6 marca. *Reichsanzeiger* donosi, że cesarz Wilhelm skutkiem lekkiego zaziębienia prawdopodobnie przez kilka dni będzie zmuszony nie wychodzić ze swego pokoju.

Berlin, 6 marca. Cesarz miał wczoraj dobry apetyt. Lekarze zalecają mu, ażeby jeszcze pozostawał w łóżku. Sen miał wprawdzie ostatniej nocy wielokrotnie przerywany; w każdym jednak razie stan zdrowia o tyle się polepszył, że dzisiaj będzie mógł wysłuchać raportów.

Berlin, 6 marca. *Nat. Ztg.* donosi: Generał Wittich przydzielony został ks. Wilhelmowi do referatów w sprawach wojskowych. Inicyatywa do mianowania Gneista radcą referującym wyszła od Bismarka, zaś radcę Brandsteina wybrał do swego gabinetu sam książę.

Konstantynopol, 6 marca. Rada ministrów postanowiła przyjąć propozycyę rosyjską o uznanie nielegalności księcia Koburskiego. Sułtan zatwierdził uchwałę ministrów, a Porta notyfikowała Stambułowowi nielegalność księcia.

Londyn, 6 marca. *Times* upatruje w mianowaniu księcia Walii szefem austryackiego pułku huzarów stwierdzenie istniejących obecnie między Anglią a Austryą ścisłych stosunków. — Węzłem, łączącym oba mocarstwa jest wspólny interes Austrya wie, że jej bezpieczeństwo zależy od utrzymania niezależności państw bałkańskich, podczas gdy Anglii interesem jest, nie dopuścić, żeby handel Levanty zaginął w wielkim a zazdrośnie się odgraniczającym systemie ceł ochronnych.

Londyn, 6 marca. W Izbie gmin występuje rząd przeciw wnioskowi Bartelota o wybór komisyi, mającej zbadać środki obrony kraju. Badanie takie objawiłoby tylko słabość Anglii. Rząd może tylko zgodzić się na dochodzenie, o ile organizacya wojska i floty odpowiada potrzebom kraju. Rozprawę dalszą odroczono

Paryż, 6 marca. Na posiedzeniu Izby deputowanych zauważył dep. Keller przy rozprawie nad budżetem wojny, że poczynione w tym budżecie oszczędności szkodzą armii francuskiej. Minister wojny, gen. Logerot odpowiedział, iż liczne przyczyny spowodowały w r. 1887 udzielenie większej liczby urlopów. Położenie polepszy się pod tym względem w roku bieżącym. Liczebny stan armii zmniejszony w przeciągu roku o 19.000 ludzi, zostanie znowu powiększonym do pierwotnej cyfry. Minister zapowiada wśród powszechnej akklamacyi szereg wniosków mających na celu wzmocnienie liczebnego stanu w kompaniach piechoty, tak iżby każda kompania liczyła na stopie pokojowej 125 ludzi.

Gen. Boulanger oznajmia w liście do ministra wojny, że pragnie oddać się wyłącznie swym wojskowym obowiązkom. Generał prosi zarazem ministra, by mu pozwolił ogłosić list do przyjaciół, w którym ich wzywa do pominięcia jego osoby przy uzupełniających wyborach do Izby.

Rzym, 6 marca. W Izbie wniósł Sonnino uchwalenie w imieniu całego narodu włoskiego wyrazów szczerego współczucia dla cesarzewicza niemieckiego, jego małżonki, pary cesarskiej i całych Niemiec. Crispi poparł gorąco ten wniosek, wyrażając życzenie, ażeby cesarzewicz odzyskał zdrowie i mógł kiedyś panować w potężnem państwie niemieckiem. Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Bukareszt 6 marca. Ghika utworzy gabinet przeważnie ze stronnictwa „młodej Rumunii" — której przywódcą jest Carp, były poseł rumuński w Wiedniu. Carp obejmie prawdopodobnie ministerstwo spraw zagranicznych, jeżeli Stourdza odrzuci propozycyę Ghiki.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 marca 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	45
Zjednoczony dług w srebrze	78	65
Austryacka renta złota	107	65
5% austryacka renta (marcowa)	92	45
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	267	80
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	32½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 6/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	101 50	103 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 40
20-to frankówka złota	0 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 —	91
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 —	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	98 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9[illegible] —	93 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	86 50	88 —
4½% „ „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „	99 25	100 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 25	98 7
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 —	90

Lwów, dnia 5/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 60	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 20	93 20
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 —
½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 —
% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 —	101 50
½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87 50	89 —
% Oblig. komun Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 5/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 45	98 56
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	—	90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	98 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 30
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 8

Wiedeń, dnia 5/3.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 4[illegible]	77 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78 65	78 85
4% „ „ złota . . . „ „ 100	107 60	107 80
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 60	92 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 25	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 50	132 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 —	138
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 80	164 40
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	63 8[illegible]	164 40

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	95 95	96 [illegible]
5% „ papierowa . . „ „ 100	82 85	8[illegible] 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 —	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 75	122 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 90	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl ind. ab 10% esc Galicyi za 100 m.k.	100 25	101 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow „ 100 „ „	102 10	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 75	104 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	[illegible]3 75	[illegible]4 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 —	30 [illegible]
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 50	18 ..

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 —	[illegible]2 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible]0 0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	9[illegible] —	99 25
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	96 50	97
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 —	101 75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	— ..	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91 90	[illegible]2 30
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 60	100 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 25	102 7[illegible]
4% „ „ „ „ „ 100	[illegible]9 60	100 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	96 20	96 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 —	97 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 40	99 7
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 50	78 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 —	85 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 50	125 25
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	96 25	97
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 —	141
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 25	96 —
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	94 25	94 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 60	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	50 30	.. -
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	16 50	17 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	54 —	55 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 —	17 30
„ węgier. „ 5 „ w. a.	11 45	11 [illegible]
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	20 25	0 7[illegible]
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	30 —	33 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	99 —	99 50
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	79 [illegible]	80 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 25	268 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	268	26[illegible] 50
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	202 50	[illegible]3 --
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	859	861 --
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	185 50	185 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „		—

Akcye kolejowe.

		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	170 50	171 -
136[illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	245[illegible]	[illegible]453 —
10·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	190 75	191 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	207 —	207 5[illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	13[illegible] 20	136 70
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	177 50	178 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	167	168
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	215 9	216 10
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	7[illegible] --	74 50
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	[illegible]	355 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki . . . . „ „	10 04	10 05
20-to Markówki . . . . „ „	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	102 25	10[illegible] 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.